Nr. 219. Sobota 24. Września 1864. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
Z przesyłką poczt. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	1 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco.“ LISTY reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Administracja Gazety Narodowej i Dziennika Literackiego zaprasza do prenumeraty na te oba pisma.

Gazeta Narodowa z przesyłką pocztową od 1. października do końca grudnia . . . . **4** złr. **80** ct.
w miejscu . . . . **3** „ **75** „

Dziennik Literacki z przesyłką pocztową od 1. października do końca grudnia . . . . **2** złr. **70** ct.
w miejscu. . . . . . **2** „ **10** „

(**Kompletnych egzemplarzy Dziennika Literackiego od 1. stycznia do końca września 1864** dostać można dotąd w Administracji za cenę **6** złr. w. a.)

Austrja wobec konwencji francusko-włoskiej.

Zawarcie konwencji między Francją a królestwem Włoskiem o sprawę rzymską, jest faktem wielkiej ważności. Jestto jakby odpowiedź na układy pokojowe, toczące się w Wiedniu. Austrja i Prusy układ ten zawierają, wykluczywszy od wszelkiego współudziału resztę mocarstw europejskich. Rozporządzenie zdobytemi na Danii księztwami zachowują same sobie. Więc i Francja teraz o stolicę apostolską, o państwo Papiezkie zawiera konwencję z Włochami, wykluczywszy wszystkie inne mocarstwa od udziału w tej sprawie. Francja domagała się, aby układ z Danią przedłożyć kongresowi mocarstw europejskich. Austrja i Prusy od tego domagania się usunęły. Teraz Austrji głównie przypadało domagać się aby układ o Rzym nie był zawarty bez jej współudziału, bo głównie Austrja jest w tej kwestji najwięcej interesowaną, najwięcej zagrożoną. Francja dotąd nie unieważniała zawartego z Austrją zurychskiego traktatu, i dotąd nie uznawała zaboru Neapolitańskiego, Legacyj papiezkich, Toskany, Parmy i Modeny przez króla Wiktora Emanuela. Konwencja zaś świeża francuzko-włoska o Rzym, już wychodzi z uznania tego zaboru, a tylko obecne terytorjum papiezkie zasłania od napadu z zewnątrz, jest więc pośredniem unieważnieniem traktatu zurychskiego.

Co gabinet austrjacki wobec konwencji francuzko-włoskiej przedsięweźmie, rozmaite są domysły. Mógłby zażądać aby traktat francuzko-włoski przedłożony był kongresowi mocarstw. Ale Austrja przeciwną jest kongresowi. Zresztą wtedy gotowa Francja zażądać aby i kwestja duńska, polska i t. d. rozstrzygana była przez kongres. Wojennego oporu stawić konwencji francuzko-włoskiej nie ma Austrja obecnie powodów żadnych naglących. Rzeczy przez lat dwa mają pozostać w Rzymie w obecnym stanie. Dopiero w razie nagłej śmierci papieża lub w razie, gdyby po wycofaniu wojsk francuzkich Rzymianie obalili tron papiezki i przyłączyli się do królestwa Włoskiego, Austrja mogłaby być spowodowaną do wystąpienia w obronie papieża i swej przewagi we Włoszech, i nie dopuszczać by po dokonanej anneksji, z Florencji przeniesiono stolicę włoską do Rzymu.

Lecz jest w układzie włosko-francuskim punkt jeden, mogący dostarczyć Austrji już na dziś przedmiotu do usilnej, wytężonej czynności. Papież ma w przeciągu dwóch lat urządzić się tak wewnątrz, aby załoga francuska dla utrzymania jego władzy stała się niepotrzebną. W miarę postępów w organizacji wojsk papiezkich, mają i przed ubiegiem dwóch lat ustępować wojska francuskie z Rzymu. Austrja więc zapewne będzie starała się przyspieszyć utworzenie legionów papiezkich, popierając u siebie w monarchii organizację tych legionów z poddanych własnych. Nawet w razie wojennych zamiarów na przyszłość, zależeć będzie Austrji na jak najspieszniejszem wycofaniu wojsk francuskich z Rzymu, które pod względem strategicznym zasłaniają południowo-włoskie prowincje od najścia wojsk nieprzyjacielskich, a wojskom włoskim w północnych prowincjach służą za rodzaj rezerwy i zabezpieczają im linię odwrotu. Okoliczność ta stanowiłaby bardzo wiele, nawet w razie gdyby Austrja nie była zostawiona własnym siłom, lecz potrójne przymierze miało czynnie wystąpić przeciw Francji i Włochom.

Zdaje się więc, że świeża konferencja włosko-francuska tylko ten jeden skutek wywoła na teraz w stosunku Austrji do sprawy włoskiej, iż gabinet austrjacki dołoży wszelkiej staranności, aby papież mógł w jak najkrótszym czasie utworzyć odpowiednie siły wojskowe w Rzymie, i zabezpieczyć się od wewnętrznego powstania. W tem usiłowaniu Austrja we Francji nietylko nie będzie miała przeciwnika, lecz jest to sprawa, w której oba dwory w porozumieniu nawet działać mogą. Już cesarz Francuzów dozwala formować legiony papiezkie we Francji. Francuzkiemu gabinetowi chodzi widocznie o utrzymanie władzy świeckiej papieża. Interesa Austrji a cesarza Napoleona w tym względzie zdają się nie wiele różnić. W Paryżu już nawet głoszą, że zbliżenie znaczne nastąpiło między Austrją a Francją.

Przegląd polityczny.

W **Wiedniu** ogłoszono teraz reskrypt N. Pana jako króla Węgier, który datowany z czerwca, zaprowadzał niektóre przyspieszenia procedury sądowej tak w sprawach karnych jak i cywilnych. Jest to może pierwszy krok do wprowadzenia zamierzonej reorganizacji sądownictwa na Węgrzech, o której prawność spór toczą dzienniki.

Dziennikarstwo z małemi wyjątkami zajmuje się faktem, spełnionym d. 20. b. m. w Paryżu podpisaniem konwencji francuzko-włoskiej co do Rzymu, która ma być krokiem przygotowawczym do tak zwanego przymierza „młodej Europy.“ Mniej lub więcej śmielsze hipotezy wiążą się z tem zdarzeniem. Dla Europy ma ono znaczenie czynu, który wprawia w ruch bieg polityki, tak leniwy ostatniemi czasy. Wiedeńska *Reform* p. Sznzelki ostrzega przy tej sposobności Austrję, aby nie dowierzała stypulacjom, zawartym właśnie w Paryżu, gdyż tam nietylko o Rzymie musiała być mowa. Dla Włoch krok ten jest krokiem na drodze programu narodowego. Wywołał on wprawdzie w Turynie zaburzenia z powodu decyzji rządu aby przenieść stolicę Włoch do Florencji, ale są to objawy zastarzałego partykularyzmu municypalnego, które nie mogą zaważyć na szali. Gdyby chciano zważać na opozycję Turyńczyków, wtenczas i Rzym sam nie mógłby być stolicą Włoch. Wymagania całości odniosą zwycięztwo nad egoizmem miast pojedyńczych. Włochy teraz regularniejszym torem będą mogły kończyć swą organizację wewnętrzną. Dla Napoleona wreszcie konwencja jest niejako rehabilitacją po wielu klęskach, jakich doznała jego polityka. Przychylenie się jego na stronę Włoch położy prawdopodobnie koniec chwiejnym ciągle ubieganiom się o przymierze z Anglią. Słychać, że Thouvenel ma zająć miejsce pana Drouin de Lhuys. Thouvenel kierował sprawami zagranicznemi Francji podczas wojny włoskiej. Również przyjazd Ratazzego do Paryża, zdaje się stać w związku z odświeżonemi programami.

Wobec tego i sprawa **księztw Zaelbiańskich** przyspieszy może kroku. Urzędowy organ Bismarka ogłasza przynajmniej, nie wiemy po raz który, że Austrja i Prusy porozumieją się z bundestagiem co do kandydatów na tron książęcy, i że ku temu sąd będzie złożony, zapewne tak zwany Austraegalgericht, sąd załatwiający.

Z francuzkich oficerów przybyli do **Berlina** na manewra jenerał Bourbaki, pułkownik Berkheim i podpułkownik Guérin. Jenerał Bourbaki ma polecenie szczegółowo obeznać się z wojskowemi urządzeniami pruskiemi. Mówią, że może cesarzowa francuzka odwidzi królowę Augustę w Badenie.

O **encyklice papiezkiej** przynoszą telegramy marsylskie cokolwiek inne i przychylniejsze dla Polski streszczenie. Pius IX. ma w niej kreślić obraz prześladowań moskiewskich, i ubolewać, że zapamiętały ruch nastręczył Moskwie nowego powodu do tych prześladowań. Zaleca poddanie się ustanowionym władzom, piętnuje wszakże i potępia wybryki (Excesse) rządu moskiewskiego przeciw katolikom, konfiskaty, deportacje i zamach niesłychany, którym arcybiskupa Warszawy pozbawiono urzędu. Ojciec św. uwiadamia następnie duchowieństwo i wiernych, iż nie mają być posłusznymi rozporządzeniom, sprzeciwiającym się sumieniu i prawom Bożym: — kończy zaś wiadomą groźbą. Wersję tę wyjmujemy z *Vaterlandu* wiedeńskiego.

Dnia 18. września zamknął książę **Serbli** mową tronową posiedzenia najposłuszniejszej skupczyny, która przyjmowała jednogłośnie wszystkie wnioski rządowe. Krótka ta mowa brzmi:

„Przychodzę ażeby zamknąć posiedzenia skupczyny, gdyż załatwiła ona sprawy, przypadające na ten rok. Oświadczając więc skupczynę za zamkniętą, spoglądam z zadowoleniem na wasze patrjotyczne postępowanie. Pojęliście w zupełności swoje zadanie i tylko do tego dążyliście, do czego dąży mój rząd dla dobra Serbii. Tem dowiedliście, jak dobrze wiecie, w jaki sposób popierać interesa Serbii. Dowiedliście iż dla was świętą była wola ludu i staliście silnie po stronie rządu. Jeżeli postęp jest trudny, a wy wiecie dobrze o tem, to tylko tym sposobem można go popierać. Równie dziękuję wam za gotowość, z jaką przyjmowaliście wnioski rządowe, a korzyści, wynikające z nich dla ojczyzny, są także skutkiem waszej niezmordowenej czynności.

„Idźcie więc zadowoleni i szczęśliwi do domu i pozdrówcie waszych wyborców. Powiedźcie im iż zawsze powinni mieć na uwadze tę wielką prawdę, że jedność jest potęgą i że tylko silnie przez narody swe wspierane rządy postęp w swych krajach szerzyć mogą. Życzę wam szczęśliwej podróży.“

Potem powstał prezydent skupczyny i wyraził życzenie „żeby panowie ministrowie, słudzy jego Wysokości, jak i senatorowie, podpory księcia, stali zawsze po stronie swego władcy a dobrą radą i czynem żeby jego usiłowania zrealizowali na korzyść kraju.“ Księcia mowę przerywały ciągle „żywio!“ a na drodze witano go okrzykami.

W **Stambule** wielki pożar miał zniszczyć 1.200 domów.

Z Nowego Orleanu w Zjednoczonych Stanach donoszą d. 14. b. m., że przybyła tam z **Meksyku** rodzina prezydenta Juareza, który sam także ma być już w drodze. Więc źle stoi sprawa republikanów meksykańskich.

W *Korespondencji L.* czytamy: „Biorące udział w **procesie polskim** osoby z większą niż zwykle uwagą i oczekiwaniem przysłuchiwały się rozprawom ostatniego tygodnia, spodziewając się, iż rezultatem ich będzie uwolnienie całej jednej kategorji obżałowanych. Przyszła bowiem w badaniu kolej na szereg obżałowanych, niezaprzeczających bynajmniej, iż brali udział w walce przeciw Moskwie, którym przecież żadnej czynności karygodnej w Prusach nie można było zarzucić. Sądzono zatem, że już teraz rozstrzygnionem zostanie, iż pruski poddany przeciw obcemu państwu zbrodni stanu, któraby wedle praw pruskich mogła być karaną, popełnić nie może. Pierwszy przypadek tego rodzaju przedstawiła sprawa Mańkowskiego, którego obronę prowadził, jak wiadomo, profesor Gneist. Ten przedłożył rzecz w sposób sobie właściwy, powiedzielibyśmy: nieporównany pod względem jasności, bystrości i wniknienia w rzecz, dowodząc, że skargę o zbrodnię stanu wytoczyć można tylko o przedsięwzięcia i czyny, skierowane przeciw Prusom, że zaś wytoczenie tego rodzaju skargi przeciw czynom, skierowanym naprzeciw obcym mocarstwom, samo w sobie jest nonsensem. Niestety, prokuratorja nie zgodziła się na dyskusję zasadniczą, lecz odwołała się tylko do zapatrywania się na tę kwestję senatu oskarzającego. Jak wiadomo, przychylił się trybunał do zdania prokuratorji i odmówił uwolnienia obżałowanych. Kwesija ta, jak się samo przez się rozumie, będzie jeszcze zasadniczo przedyskutowaną i wyjaśnianą w ciągu rozpraw przez prokuratorję i nastąpi co do niej uchwała sądowa. Różnica przecież w tem polega, że gdyby sprawa ta naprzód była rozstrzygniętą i uchwała wypadła na korzyść obżałowanych, jak tego się spodziewa ogromna większość prawników, wówczas znaczna część obżałowanych, którym prócz udziału w walce z Moskalami nic więcej nie zarzucają, mogłaby natychmiast być uwolnioną, podczas gdy teraz zmuszeni są przez cały ciąg procesu pozostawać w więzieniu. Zakres procesu zatem długo jeszcze pozostanie tak obszerny jak dotąd, i nie ziszczą się zapewne tak prędko nadzieje skrócenia jego trwania, które jeszcze przed tygodniem ogólnie żywiono.“

Proces Polaków w Berlinie.

Posiedzenie czterdzieste drugie, z d. 20. września.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Büchtemanna o godzinie 9, następuje bezzwłocznie dalsze badanie obżałowanych. Oskarzenie przeciw trzem następującym z kolei obżałowanym zawiera na wstępie osobną uwagę mniej więcej tej treści: Po wypadkach, zaszłych w obozie Langiewicza, doznała organizacja oddziałów ochotniczych z w. ks. Poznańskiego niejakiej przerwy. Kosiński pisał dnia 26. marca 1863 do komitetu poznańskiego, że w skutek upadku dyktatury, widzi się Guttry spowodowanym, aż do dalszego kategorycznego rozkazu komitetu, powstrzymać wysłanie nowego oddziału. Pozostawia zatem komitetowi rozstrzygnięcie kwestji tej, nie już militarnej, ale politycznej „czy w. Księstwo jako całość, dość już uczyniło, aby zadokumentować swój udział w powstaniu narodowem, lub czy nadal jeszcze mają być wysłane oddziały.“

Ukonstytuowany w tym czasie komitet Guttrego i Działyńskiego miał się, wedle oskarzenia, oświadczyć za drugą alternatywą i postanowił dalsze trzy oddziały wyprawić. Pierwszy pod Joungiem de Blankenheim, drugi Rocheblave, później Faucheux, trzeci pod Taczanowskim. Ten ostatni odbył 1. kwietnia 1863 naradę z naczelnikiem województwa kaliskiego, Jaworskim, któremu — wedle oskarzenia — miał oświadczyć: iż „komitet, przejęty sprawą narodową, gromadzi w Księztwie liczne oddziały i zbroi takowe, aby wzmocnić bratnie hufce, walczące o niepodległość ukochanej ojczyzny.“ Jaworski miał proponować dzień 12. kwietnia do wybuchu powstania ogólnego; przecież Taczanowski oświadczył, iż dopiero dnia 14. kwietnia będzie mógł wkroczyć na czele 300 ludzi w Kaliskie. O tej konferencji z Jaworskim zdał Taczanowski sprawę Działyńskiemu, który 3. kwietnia 1863 pisał do jeneralnego komisarza wojennego: „Kaliszanie zgłosili się do Edmunda, który jeszcze nie jest gotów. Żąda on kilku dni zwłoki. Pytanie czy można mu takowej dozwolić. Twierdzę, że we wtorek po świętach (7. kwietnia), najpóźniej zaś w środę Edmund powinien wyruszyć.“ Lecz przygotowania do wyprawy ukończono zaledwie 14. kwietnia. Dnia następnego postanowił wreszcie Taczanowski stanowczo wkroczyć w Kaliskie. Wydał zatem instrukcje komisarzom, ci poinformowali komisarzy okręgowych i dnia 15. kwietnia 1863 ruszyły ze wszech stron wozy z bronią i ochotnicy ku miejscom zboru. Wyprawy te — wedle oskarzenia — miał prowadzić z Odolanowskiego obżałowany Denel z Śmiełowa, do Bieganina; z Pleszewskiego proboszcz ks. Rymarkiewicz, miejscem zboru był Kotlin; wreszcie z Krotoszyńskiego. Taczanowski znajdował się w Sławoszewie. Wiedział on, że dzień poprzednio skonfiskowano w zagaeniach Woli Książęcej 22 sztućców z bagnetami, zaś dnia 15. kwietnia 4 wozy z bronią i przyrządami wojennemi w Grabiu. Wydał zatem rozkaz powstrzymać dalszy marsz. Tymczasem udało się już wielu ochotników do Sławoszewa i 8 wozów z bronią i ludźmi nadjechało od strony Racendowa do lasu sławoszewskiego. Także i Denel, którego ów rozkaz głównie się tyczył, postanowił udać się do sławoszewskiego lasu, uważając za rzecz niebezpieczną powstrzymać marsz. O godzinie 9. nadciągnął zatem z oddziałem swoim, połączywszy się w Kotlinie ze zbierającym się tamże hufcem, do Sławoszewa. Było razem do 40 wozów paro i czterokonnych, z których cztery naładowane były skrzyniami i beczkami, jeden bronią palną i pałaszami, i z tyłu postępowali jeźdźcy, uzbrojeni w pałasze; na wozach innych siedzieli ochotnicy po 15 lub 20, opatrzeni w worki do chleba. Ztąd udało się 36 wozów dalej do lasu sławoszewskiego, gdzie ochotników uzbrojono. Denel podzielił piechotę na trzy oddziałki. Dowódzcami i przewodnikami byli wedle oskarzenia: Władysław Zakrzewski, Tadeusz i Zygmunt Jaraczewscy, Rymarkiewicz, Czarnecki, Mukułowski, Koszutski, Karśnicki, Rostkowski, Grafensztein, Włodzimierz Błociszewski, Chłapowski i Cichorzewski. Między Denelem a Tadeuszem Jaraczewskim miało przyjść do sporu z powodu rozporządzeń pierwszego, Denel w skutek tego chciał złożyć dowództwo, lecz zmuszono go do zatrzymania głównej komendy. Tymczasem zbliżyli się ze wszech stron Prusacy; Taczanowski był wciąż w Sławoszewie, i wydał wprawdzie rozkaz, aby się starano przedostać w kierunku ku Łukominowi, lecz już było za późno, i ochotnicy otoczeni porzucili lub zakopali broń i rozbiegli się pozostawiając wozy. Wielka liczba broni, amunicji i przyrządów wojennych została zabraną przez Prusaków. Ośm wozów zabranych było napełnionych wszelkiego rodzaju bronią, 9 skrzyniami z prochem, nabojami, kapiszonami, furażem, mundurami itd. Znaleziono także sztandar karmazynowy z białą obwódką, polskim orłem białym i wizerunkiem Matki Boskiej: „Pod Twoją obronę uciekamy się.“

Mimo tak nieszczęśliwego wypadku wyprawy sławoszewskiej, nie powstrzymał Taczanowski dalszych swych operacyj, zajął d. 18. kwietnia Pyzdry i stanął na czele 2.500 ludzi, których liczba, jak się spodziewano, wkrótce miała się podwoić.

O czynności niektórych obżałowanych ka-

żdego z osobna w wyprawie sławoszewskiej przytacza oskarżenie następujące szczegóły:

Witołd Rostkowski, urodzony 11. maja 1811 w Kaliszu, nieżonaty, religii katolickiej, syn zmarłego w Ostrowie radzcy sądu ziemańskiego, otrzymawszy wykształcenie w szkołach kaliskich i na uniwersytecie warszawskim, zamieszkiwał w ostatnich czasach w Raszkowie, w powiecie odolanowskim, gdzie stracił majątek handlując zbożem, i nabył następnie kawał roli. Brał on udział, wedle własnego zeznania, w powstaniu 1831 i 1848 r. W r. 1831 walczył w wielu potyczkach przeciw Moskalom, w r. 1848 pod Miłosławiem i Wrześnią przeciw Prusakom, poczem wzięty w niewolę pod Niechanowem, skazany został na rok do kompanii roboczej. Wedle oskarzenia, brał Rostkowski udział w wyprawie sławoszewskiej jako dowódzca. W sprawozdaniu bowiem Denela znajduje się ustęp: „Podzieliłem piechotę na 3 oddziały i oddałem je pp. Karśnickiemu, Rostkowskiemu i Grafszteinowi."

Obżałowany przyznaje, że przybył z wyprawą do lasu sławoszewskiego, gdzie Denel podzielił ochotników na trzy oddziały i chciał mu powierzyć dowództwo nad jednym, liczącym do 60 ludzi. Było to mu bardzo przykro, gdyż nie sądził, aby Denel miał do tego upoważnienie, i dla tego zapytał go, czy posiada w tej mierze upoważnienie. Tymczasem oddział posunął się dalej w głąb lasu, co go powstrzymało od dalszego wniknięcia w tę sprawę. Następnie chciał mu Denel ofiarować dowództwo nad całym hufcem, czego przecież stanowczo odmówił i zniechęcony oddalił się z miejsca zboru, poczem go nadchodzące wojsko samego aresztowało. Obżałowany zaprzecza jakoby posiadał broń przy sobie i oświadcza, że szedł do Królestwa jedynie aby nieść pomoc swym braciom, nie zaś aby otrzymać jaką rangę. Do powstania niemiał zaufania, żadna zaś myśl zbrodnicza przeciw Prusom nie postała mu w głowie.

Następnie badany obżałowany Włodzimierz Błociszewski, ma lat 27, jest religii katolickiej, bezżenny, nie odsługiwał w wojsku, i jest najstarszym synem Stanisława Błociszewskiego z Ciołkowa, który także znajduje się między obżałowanymi oskarzony, jakoby był w roku 1848 organizatorem polskiego powstania w okręgu gostyńskim. Władysław Błociszewski aresztowany został porówno z 10 innemi osobami, mianowicie Denelem i Karśnickim, w lesie sławoszewskim dnia 15. kwietnia przez kapitana Keltza. Obżałowany wedle oskarzenia był na koniu, lecz nie posiadał broni. Obżałowany oświadcza, iż chciał się udać do Królestwa, aby się naocznie przekonać o tamtejszych stosunkach i w razie danym wstąpić w szeregi powstańcze. W tym celu przybył do lasu sławoszewskiego, gdzie spotkał zbierającą się wyprawę, lecz sam ani nie posiadał broni, ani też nie siedział na koniu — co potwierdza świadek kapitan Keltz, — o żadnem przedsięwzięciu przeciw Prusom nie słyszał i nie myślał, w ogóle polityką mało się zajmował. Patrol, który go aresztował, zmusił go do pozostania przy reszcie ochotników, do których on nie należał.

Obżałowany Władysław Karśnicki z Czachór w powiecie odolanowskim, ma lat 27 i wedle oskarzenia brał udział w wyprawie sławoszewskiej jako jeden z przywódzców, co wypływa ze sprawozdania Denela. Obżał. przyznaje, iż udał się do Sławoszewa w zamiarze przejścia do Królestwa, aby wziąć udział w powstaniu przeciw Moskwie. Lecz żadnej przytem myśli nie miał zbrodniczej przeciw Prusom. Denel powierzył mu przywództwo małego oddziałku, któren prowadził przez 1 i pół godziny jedynie dla utrzymania porządku. Niebawem przecież nadeszło wojsko pruskie, oddziałek się rozprószył, jego zaś aresztowano.

Po ukończeniu badania i przeczytaniu rozmaitych zeznań świadków, wnoszą obrońcy Lisiecki i Brachvogel o uwolnienie obżałowanych. Prokurator sprzeciwia się uwolnieniu obżałowanego Rostkowskiego, przyzwala zaś na uwolnienie trzech innych obżałowanych. Sąd ustępuje i uchwala: aby obżałowanych Rostkowskiego, Antoniewicza, Błociszewskiego Włodzimierza i Karśnickiego uwolnić.

Względem czterech następujących obżałowanych, oskarzenie zawiera także rodzaj wstępu ogólnego, w którym powiada: Po niepomyślnym dla ochotników wypadku wyprawy sławoszewskiej zbierał Taczanowski nowe hufce w Pyzdrach i około Pyzdr. Ochotnicy licznie przybywali; przybywających tak zwany komitet przydzielał do oddziałów, dając im broń, żołd i żywność. Śpiewano pieśń „Boże coś Polskę", wyzywano Prusaków, mówiono o dawnych lepszych czasach, które mają wrócić, skoro Moskale zostaną pobici, poczem wyruszonoby na Prusaka. Taczanowski sam miał w ten sposób przemawiać do swego hufca. Karność była surowa. Wiele osób słyszało, że żołnierze składać musieli przysięgę. Inni mieli widzieć, albo też przynajmniej słyszeć, że nad nieposłusznymi odbywano sądy wojenne. Zbiegów i szpiegów miano obwieszać, kazawszy się im wyspowiadać. Mianowicie wykonano podobno raz taką egzekucję w lesie pod Pyzdrami, o której już poprzednio mówiono powszechnie w obozie, tak że świadkowie przyjmują, że wiadomą ona była każdemu z walczących. Fakta te mają być udowodnione przez zaprzysiężone zezania świadków piekarczyków, Zimmermana i Meera. Szymona Piaseckiego i kilku obżałowanych, którzy walczyli w trzech utarczkach, 29. kwietnia pod Pyzdrami, później pod Kołem i 8. maja pod Ignacewem. Po utarczce pod Ignacewem wielu ochotników wróciło przez granicę pruską. Pomiędzy tymi, którzy zajmowali wyższe stanowiska, odznaczają się Stefan Zakrzewski, Tadeusz Jaraczewski, Adam Jarzębowski i Bolesław Bronikowski.

Były właściciel dóbr szlacheckich, Stefan Zakrzewski z Wyszek w powiecie pleszewskim, mający lat 30 otrzymał od miejscowej władzy policyjnej świadectwo człowieka umysłowo uzdolnionego, któremu bezwątpienia znane były cele ruchu w prowincji poznańskiej. Obżałowany udał się więc wedle oskażenia w połowie kwietnia 1863 roku z Tadeuszem Jaraczewskim do Taczanowskiego do Pyzdr, aby przyłączyć się do powstania przeciwko Moskwie. Obżałowany przyznaje to, potwierdza, że brał udział w bitwach pod Pyzdrami, Kołem i Ignacewem. Poszedł do królestwa Polskiego z własnego natchnienia, aby pomódz braciom, tamże walczącym. Miał 20 ludzi pod swoją komendą. O przedsięwzięciu przeciwko Prusom nic nie wiedział. Po bitwie pod Pyzdrami przeszedł patrol pruski granicę, Taczanowski kazał zgromadzić się oficerom i zakomunikował im rozkaz Rządu narodowego, że należy im pod osobistą odpowiedzialnością unikać wszelkiego starcia z Prusakami. Obżałowany został wybrany na to, aby wycofał forpoczty. O komitecie Działyńskiego nie miał żadnej wiadomości. Zadaniem Rządu narodowego w Warszawie zdaniem jego było sprowadzanie broni i amunicji. Obżałowany oddał się na granicy dobrowolnie w ręce wojska pruskiego.

Gospodarz Adam Jarzębowski z W. Krzyża, 28 lat mający, miał także brać udział w walkach pod Pyzdrami, Kołem i Ignacewem, równocześnie miał pełnić funkcję kurjera. Obżałowany przyznaje, iż brał udział w owych utarczkach z Moskwą, ale przeczy, iżby miał być kurjerem.

Witold Chodacki, mający lat 27, który jeszcze nie służył we wojsku, znajdował się wraz z inżynierem Witalisem Walterem w hufcu zbrojnym, który wojsko pruskie wzięło do niewoli w blizkości Pyzdr, nim zdołał przekroczyć granicę. Liczba osób, składających ów hufiec, dochodzić miała do 70. Chodacki oświadcza, że miał jedynie zamiar obejrzeć sobie powstańców pod Pyzdrami, że dla tego chciał udać się tam dotąd, ale że pod Środą napotkał hufiec powstańców, do których się przyłączył; poczem nad granicą aresztowany został. Walter powiada, że chciał przyłączyć się do powstańców przeciwko Moskwie, że z tej strony granicy broni nie miał, że nie miał żadnych nieprzyjacielskich zamiarów przeciw Prusom.

Witołd Chodacki, właściciel dóbr rycerskich Ildefons Chełkowski, mający lat 31, i elew gospodarczy Andrzej Miłkowski 23 lat mający, mieli brać udział w wyprawie, którą wielkopolski komitet organizować miał w północnej części pleszewskiego powiatu, i który 15. sierpnia z. r. chciał przekroczyć granicę. Obżałowani przeczą, iżby brali udział w zbrojnej wyprawie i iżby mieli zamiar przyłączyć się do powstania. Składanie dowodów ze strony prokuratorji ograniczyło się tylko na odczytaniu zeznań niektórych świadków; poczem obrońca Lent wnosi o uwolnienie Chodackiego, Waltera i Chełkowskiego.

Naczelny prokurator w skutek dziś już powziętych uchwał sądowych nie sprzeciwia się temu.

Obrońca Lewald wnosi o uwolnienie obżałowanego Zakrzewskiego, Holthoff o uwolnienie Jarzębowskiego.

Naczelny prokurator pozostawia do woli sądu uwolnienie pierwszego, sprzeciwia się zaś wnioskowi ostatniemu.

Sąd odchodzi na ustęp i postanawia: 1) uwolnić obżałowanych Chełkowskiego i Miłkowskiego; 2) odroczyć decyzję co do czterech pozostałych obżałowanych aż do chwili, w której złożone zostaną wszystkie dowody przeciwko nim.

Poczem zamknięto posiedzenie o godzinie $3^3/_4$; następujące posiedzenie jutro d. 22. odbędzie się o 9. godzinie.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 19. września.

(B) Jeszcze epoka zwołania Izb prawodawczych nie oznaczona, a już tu pisma codzienne zaczynają stosownie do koloru jaki przybrały, wołać albo o udzielenie pewnych koncesyj, albo o zatrzymanie obecnego stanu rzeczy. Jedne wymagają aby ministrowie bronili każdy swojego wydziału, odpowiadali na interpelacje i dawali potrzebne objaśnienia. Inne utrzymują, że na ostatniem Izby zebraniu służba publiczna nic na tem nie cierpiała, że radcy stanu i ministrowie bez wydziałów ich wyręczali. Bezstronni w tym podrzędnym sporze dodamy, że opinia publiczna we Francji, przyzwyczajona do odpowiedzialności ministrów, czuje, że jej brakuje najważniejszego żywiołu swobody parlamentarnej. Szczególniej to da się uczuć w obecnej chwili w wydziale spraw zagranicznych. Wypadki porozumiewania, podróże monarsze, małżeństwa już zawarte i projektowane, wszystko sprzysięga się aby prawdę zasłonić, przyszłość ukryć. Jedno zagadnięcie ministra spraw zagranicznych, jedna jego odpowiedź, mogłaby rzucić światło, rozpędzić chmury i obawy zaspokoić. Zdaje się nam, że na temby i opinia publiczna i władza zyskały. Jawne, godne wielkiego narodu objawienie sprawy rzymskiej, zniszczyłoby wiele złudzeń, zaspokoiłoby tych co pragną władzę papiezką z swobodami pogodzić. Nawet, wykazując z jednej strony ile cierpi Europa na nieustannej rywalizacji Anglii, jaką oględność wskazuje domniemana koalicja Północy, mógłby rząd odpowiedzieć z dumą, iż chce pokoju, ale nie obawia się wojny i że zastosuje postępowanie swoje do postępowania mocarstw europejskich. Objaśniona opinia w Anglii, mogłaby śmielszą, skuteczniejszą przedsięwziąć drogę. Przewidujemy, że miłość własna, że duma Francuzów dużo cierpieć będzie, jeśli ich pod tym względem nie zaspokoją.

Już dziś wszystkie pisma bez żadnego wyjątku uznają, że w Hiszpanii na ważne zanosi się wypadki. Powołanie do ministerjum panów Narvaez i Gonzalez Bravo nie potrafi zaspokoić podnieconych umysłów. Usunięci postępowi mają dziś chorągiew w Esparterze i jenerale Prim. Pozostawiony przy władzy Pacheco jest skazówką, że rząd dzisiejszy gotów popierać zabór wysp peruwiańskich i rzucić rękawicę rzeczypospolitej, co chciała bronić swojej godności. Dodajmy do tego powrót królowej Krystyny, a mimowolnie musimy przyznać, że za wiele się chmur zbiera nad Madrytem, aby z nich burza nie powstała.

Tymczasem we Francji pozorna obojętność, pozorna nieczynność. Polska, Kopenhaga, Rzym, Tunis, Ameryka, traktaty handlowe, wymagają spiesznego załatwienia i rozstrzygnięcia. Przebieżmy wszystkie pisma, wszędzie znajdziemy niepewność, brak planu i myśli. Miało to wszystko się rozstrzygnąć za przybyciem lorda Clarendona. Dotąd ani lorda, ani rozwiązania nie widać.

Niezaspokojone umysły w zewnętrznych stosunkach, stara się rząd wewnętrznemi rozporządzeniami zadowolnić. Już nieraz wspomnieliśmy o materjalnych ulepszeniach. Musimy dodać, że wczoraj ogłoszony dekret miłe tu uczynił wrażenie. W szkole prawa wykładaną będzie ekonomia polityczna. W powodach do tego dekretu, minister oświecenia zwraca uwagę na ważność nauki, wpływającej na powiększenie bogactwa narodowego. To pomiędzy innemi dodaje, że nauki ekonomiczne od socjalizmu zasłonią. Trzeba się tu zastanowić nad tym wyrazem. Jeźli przez socjalizm mamy rozumieć zniesienie własności, wspólność dóbr, równość bezwarunkową, to jesteśmy przeciw takiemu socjalizmowi, którego błąd i niesprawiedliwość wykazały poszukiwania tego wieku. Ale ten socjalizm nie ma nic wspólnego z szkołą społeczną (école societaire), która się opiera na harmonii, odkrytej przez Kopernika, a nietylko naucza powiększyć bogactwa, owoce ziemi, przez doskonałe harmonijne urządzenie gminy, ale daje klucz sprawiedliwego rozdziału, tak aby nikt nie był bez chleba, tak aby każdy mógł rozwinąć skarby ciała, umysłu i duszy, jakiemi Bóg go obdarzył. Kiedy socjalizm wypowiada wojnę własności i talentu, szkoła społeczna głosi prawdę, którąbyśmy chcieli upowszechnić, po chatach i pałacach:

„Nikt dopóty nie dozna szczęścia zupełnego, dopokąd wszyscy nie będą szczęśliwi."

Kiedy pisma publiczne witają z zadowoleniem zaprowadzenie tego nowego kursu, my dodajemy równie miłą wiadomość. Ofiarą znakomitego obywatela przeznaczono 50.000 franków na upowszechnienie wyczerpanych już dzieł Karola Fourier.

W chwili kiedy list ten dójdzie do Lwowa, kolega nasz, p. Nadar, w Brukseli, po trzeci raz puści się w powietrzne szlaki olbrzymim balonem. Nie pierwszy raz daje on przykład świadomości w przedsięwzięciach. Długo literaci francuzcy byli ofiarą wydawców, księgarzów, dziennikarzów. Na kilku bogatszych, tysiące nieznanych nie miało sposobności bronić praw swoich, i dać poznać wartość swoich usiłowań. Co było trudnem, niepodobnem jednemu, mogło się stać łatwiejszem zjednoczonym. To dało myśl do zawiązania Stowarzyszenia literackiego (Societé des gens de lettres). Nadar był jednym z założycieli. Mieliśmy sposobność bliżej go poznać na pierwszych zebraniach; wytrwałością i radą przyłożył się do tryumfu zjednoczonego grona, które dziś ci popierają, co je z początku niszczyli, które dziś jest obrońcą i pośrednikiem umysłowych pracowników we Francji i za granicą.

Nadar także upowszechniał fotografię. Jesteśmy pewni, że jeżeli w śmiałych przedsięwzięciach życia nie straci, odda ważne posługi w zaprowadzonych ulepszeniach. Podróż, którą w tej chwili podejmuje, tem się różni od innych, że jej towarzyszyć będzie wyznaczona naukowa komisja. Ampach, burmistrz Brukseli, Sterx, adjutant ministra wojny, hrabia Wedel adjutant króla Hanowru i między innymi pewna dama moskiewka towarzyszyć będą śmiałemu przedsiębiorcy.

Jeszcze słów kilka o autorze romansu *Monte Christo.*

W miasteczku Cavaillon są bardzo dobre melony, które nawet do Paryża przesyłają. Urząd municypalny postanowił tam założyć bibliotekę dla użytku robotników. Udał się do Aleksandra Dumasa z prośbą, aby dla przykładu przesłał które z dzieł swoich. Dumas polecił natychmiast księgarzowi, aby kilkaset tomów jego prac drukowanych przesłał do Cavaillon, ale pod tym warunkiem, że urząd municypalny tego miasteczka w protokole postanowi, iż pokąd Aleksander Dumas żyć będzie, corocznie mu na jego koszt przesyłać będzie dwanaście melonów. — Dowcipna wymiana płodów umysłowych z ogrodowemi. — Żart, godny Dumasa.

Co roku w Paryżu na głównym targu (halles centrales) oddają pierwszeństwo największej dyni. Obnoszą ją na targu z tryumfem. Dynia, ogłoszona królową w tych dniach, ważyła 274 funtów (137 kilogramów), miała 3 łokcie długości, kosztowała 108 złr.

Dzienniki półurzędowe donoszą, że cesarz Francuzów rozbiera ważne kombinacje w związku z zastosowaniem do konstytucji. Wiadomo że podług karty zasadniczej, dziś Francję obowiązującej, li cesarz jest odpowiedzialnym. Fikcja parlamentarna co całą składała odpowiedzialność na ministrów, a zasłaniała nieomylnego króla, dziś nie istnieje. Idzie przeto o znalezienie środka, coby potrafił pogodzić odpowiedzialność władzy z prawem interpelacji, którego dziś Izby nie używają. Dzienniki półurzędowe obejmują w tej mierze obszerne uwagi, ale zdaje się nam iż najbystrzejszy rozum nic z nich nie wyciśnie, nie odgadnie.

Nie chcieliśmy wierzyć w umyślne lub przypadkowe porozumienia się osobiste cesarza Francuzów, króla pruskiego i cara Aleksandra, pomimo tego że o tem mówiły dzienniki niemieckie i organ pana Girardina. Otóż jest wielkie podobieństwo że cesarz Napoleon pozostanie w St. Cloud i że cesarzowa wkrótce sama powróci. Zjazd ten dowodziłby dwóch rzeczy. Raz że dwory pruski i petersburgski, mają ważny powód niechęci ku Austrji, co nie jest. Po drugie, że Francja w nie najlepszem jest porozumieniu z gabinetem wiedeńskim. Rzecz się ma przeciwnie.

Cesarzowa Eugenia ma się udać do Baden dla oddania wizyty królowej pruskiej.

Stronnicy Linkolna głoszą dziś, że usamowolnienie murzynów niejest przedmiotem wojny obecnej. Spadła maska filantropiczna z twarzy mierności. Mierność nie umie nawet upaść z godnością.

Kapitan Semmes, który zwrócił był na siebie uwagę szczęśliwemi napadami na okręta północnej Ameryki, właściciel statku „Alabama," wydał opis historyczny swoich walk na morzu. Dzieło w jednym tomie, wyszło równocześnie w Londynie i w Paryżu.

Paryż 19. września.

& Oprócz pogłosek w sprawie włoskiej, krążących tutaj i znajdujących najwięcej wiary, które w wczorajszym liście streściłem, obiegają także rozliczne wersje, z których jedna twierdzi wprost przeciwnie, t. j. że rząd włoski nie mógł i tym razem żadnych ustępstw w kwestji rzymskiej uzyskać od cesarza Napoleona, że zatem widząc, iż misje dyplomatów na nic się nie przydadzą, postanowił wbrew przykładowi Mahometa, kiedy Rzym do jedności włoskiej przyjść nie chce — pozostawić kwestję czasowi, i nie kwapić się zabardzo do Rzymu. Widząc jednakże, iż utrzymywanie dalsze pokoju zbrojnego i wyczekującego chwili, rujnuje finanse Włoch i naraża powagę rządu, postanowił wszystkie usiłowania zwrócić ku Wenecji, którą na drodze dyplomatycznej, za indemnizację pieniężną i wszelkie możebne ustępstwa, lub wreszcie w jakibądź inny sposób — nowiniarze jednakże nie chcą, żeby pod tem domyślano się wojny — wytargować od Austrji prowincję włoską, będącą w jej posiadaniu. Jakie będą te jakiebądź inne sposoby, oprócz indemnizacji i oręża, czyli oprócz pokoju i wojny, jest to tajemnicą głoszących tę pogłoskę, którzy tę tajemnicę wyjawią niezawodnie, jak tylko im się uda wynaleźć jaki dowcipny środek pomiędzy temi dwiema alternatywami. Tymczasem tylko nadmieniają, że Francja ma dopomagać Włochom we wszelkich krokach na tej drodze, o ile tylko te kroki nie będą prowadziły do faktycznego zerwania.

Inna wersja, której organem stała się *Independance Belge*, wersja będąca tylko wnioskowaniem i przeróbką poprzednich, utrzymuje iż zanosi się na potrójne przymierze pomiędzy Francją, Włochami i Austrją — przymierze, do którego zawiązania przyłożyłyby się każdostronne ofiary: — Francji — przez ewakucję Rzymu, — Włoch — przez zrzeczenie się Wenecji, — i Austrji — przez uznanie Włoch. — Pogłoska ta wcale nie może być braną na serjo, nowiniarze bowiem zapominają, że rząd, którvby zrzekł się pretensyj do Wenecji, ani chwili by się nie ostał we Włoszech.

Sensem moralnym tych wszystkich pogłosek jest to jednakże, iż do tej chwili nikt na pewno nie wie, czy w kwestji włoskiej jaki krok teraz postanowionym został i jakim ten krok będzie mianowicie. (Telegram już doniósł o zawartej istotnie konwencji; p. r.)

W pierwszej połowie października rząd turyński zwołuje Izby, którym przedstawione zostaną plany finansowe p. Minghettego, a mianowicie sprzedaż dóbr państwa i kolei żelaznych. Już dawniej powiedziałem, że Izby włoskie dałyby dowód zdrowej polityki, gdyby nie zatwierdzały tych półśrodków, które wypadałoby zaoszczędzić na wypadek wojny. Młode Włochy zbyt silnie stoją, żeby się miały uląknąć nowej pożyczki, której te plany ministra skarbu nie zapobiegną, lecz tylko termin odwleką; najlepszą więc ekonomią byłoby nieukrywanie przed sobą trudności, które nie są zbyt wielkie, ażeby miały zostać dla kraju ciężarem do nieznieisienia, tembardziej, że p. Minghetti nie przedstawia środka, któryby złemu radykalnie i stanowczo zaradzał. Kraj zresztą gotów jest do ofiar, byleby tylko niemarnowanych na bezczynność daremną a kosztowną, i gabinet, który do jedności Włoch będzie umiał dążyć mądrze a skutecznie, może być pewnym poparcia i kredytu, nie marnując nieoględnie zasobów, które w danym razie stać się mogą dla niego dziesięćkroć droższemi.

Dziennik *la France* utrzymuje, iż ma z pewnego źródła wiadomość, że proces Polaków w Berlinie skończy się zupełnem uwolnieniem wszystkich. *France* dodaje: „Gdyby taki miał być wypadek tej długiej procedury, trzeba wyznać, że robiono dużo hałasu dla niczego." Charakterystyczna ta uwaga zdaje się jakoby wskazywać, że dziennik pana Laguerronière żałuje, że policja pruska i sędziowie berlińscy narobili sobie próżnej fatygi. Szczerze i bez ukrytej myśli mówiąc, należałoby powiedzieć, że więziono wielu obywateli polskich bez przyczyny. Czy jednak wolno już dziś wierzyć w pewność wiadomości *la France?* czy można będzie,

jak za Fryderyka II. powiedzieć: „Są jeszcze sędziowie w Berlinie?" — Czas pokaże.

Książę Napoleon wyjechał do swoich dóbr Prangins w Szwajcarji, na dwa do trzech tygodni; przybędzie jednak na uroczystości, przygotowywane w Compiègne na przyjęcie ks. Humberta, który powróci z Anglii przez Holandję.

W fakultecie prawnym w Paryżu otworzoną została katedra ekonomii politycznej i prawa publicznego, której profesorem mianowany został p. Batbie, doktor praw.

Kto nie jest bliżej obznajomiony z organizacją szkół i instytucyj naukowych we Francji, ten zapewneby nie przypuścił, jak dalece nauka ekonomii politycznej była zaniedbaną we Francji. Na całe państwo były tylko dwie katedry, a i te niedostępne dla ogółu. W Collège de France istniała katedra, której wykład miał na celu dyskutować teorje i podstawy tej nauki, oraz jej kwestje najzawilsze, przed nielicznem gronem słuchaczy, już z nią obznajomionych. W szkole dróg i mostów, otwartej tylko dla jej uczniów, którzy następnie zajęci specjalnością swego powołania, studjom ekonomicznym oddawać się nie mogli, wykładano także ekonomię polityczną. W departamentach nie było ani jednej katedry. — Bordeaux, Montpellier, Nancy napróżno się o nią dopominały. Izba handlowa lugduńska wezwała cudzoziemca do wykładu. Obecnie p. Duruy, minister oświecenia, uzyskał otworzenie katedry w fakultecie prawniczym Paryża, liczącym 2.500 uczni; departamentom zaś poradził, ażeby poszły za przykładem Lugdunu, bo budżet ministerjum wychowania publicznego nie pozwala teraz na wydatki.

Taki to teraz pokój w Europie, że ministrom wojny nigdy na niczem nie zbywa, tylko ministrom oświaty.

Pan James Fazy bawi obecnie w Paryżu.

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Żółkwi, Samborze, Złoczowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Przemyślu, Krakowie, Tarnowie, Tarnopolu i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu sierpniu 1864.

(Dokończenie.)

10. C. k. sąd wojenny w Tarnopolu.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej według § 343 wojsk. lub 66 cyw. k. k.

1. Adolf Graf z Jezierny 21 l., stanu wolnego, praktykant leśnictwa, na 6 tygodni więzienia. — 2. Ludwik Chrzanowski, z Łańcuta, 42 l., żonaty, dzierżawca dóbr, prócz utraty skonfiskowanych rekwizytów wojennych, na 8 miesięcy więzienia, zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu. — 3. Longin Feigel, z Bludnika, 18 l., stanu wolnego, były uczeń gimnazjalny, na 3 miesiące więzienia. — 4. Bazyli Kuczyński z Bystrzycy w Siedmiogrodzie, 36 l., żonaty, sitarz. 5. Józ. Skorczyński, z Krystynopola, 29 l., stanu wol., oficjalista pr., 6. Szymon Budzat z Jas, 31 l., stanu wolnego, służący, wszyscy 3 uwolnieni z braku dowodów. — 7. Julian Lazarewicz z Bukaczowiec, 31 l., stanu wolnego, były pisarz gminny, na 10 tygodni więzienia. — 8. Mikołaj Stramak, zamieszkały w Sulawie, niewiadomego miejsca urodzenia, 18 l., stanu wolnego, parobek, na 1 miesiąc więzienia. — 9. Oktaw Długołęski, z Grabiego, 55 l., żonaty, dzierżawca dóbr, na 2 miesiące więzienia, zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu, w drodze łaski na 1 miesiąc. — 10. Stanisław Pajgert, z Iwanówki, 38 l., stanu wolnego, właściciel dóbr, uznany za niewinnego. — 11. Wincenty Antoni Swierzawski z Chodorowa, 27 l., stanu wolnego, rządzca dóbr, na 2 miesiące więzienia, w drodze łaski na 6 tygodni więzienia. — 12. Jakób Albert, z Szczerca, 46 l., dzierżawca dóbr, na 2 miesiące więzienia, w drodze łaski na 1 miesiąc. — 13. Piotr Dorosz z Strusowa, 19 l., stanu wolnego, terminator kowalski, na 1 miesiąc więzienia. — 14. Adolf Rudka, z Rozdołu, 20 l., stanu wolnego, kuchta, na 1 miesiąc więzienia. — 15. Alojzy Wczelik, z Kunstadt w Morawie, 19 l., praktykant leśnictwa, na 6 tygodni więzienia. — 16. Edward Aleksander Gustaw Gottwald, z Trembowli, 18 l., stanu wolnego, bez zatrudnienia, na 6 tygodni więzienia. — 17. Hersch Dresner z Trembowli, 52 l., dzierż. propinacji, na 10 tygodni więzienia. — 18. Antoni Badowski, z Strussowa, 18 l., stanu wolnego, terminator kowalski, na 1 miesiąc więzienia. — 19. Seweryn Robert Kisielewski, z Mysłowa, 19 l., stanu wolnego, dyurnista, na 1 miesiąc więzienia. — 20. Piotr Barapolka, z Raszłowiec, 22 l., parobek, na 6 tygodni więzienia. — 21. Antoni Ceglecki. z Krzywczy, 40 l., wdowiec, dzierżawca dóbr. na 2 miesiące więzienia. — 22. Franciszek Hoffmann, z Skalicza w Galicji, 55 l., żonaty, ekonom, uwolniony z braku dowodów. — 23. Ignacy Sekunda, z Czerwonogrodu, 20 l, stanu wolnego, parobek stajenny, na 6 tygodni więzienia. — 24. Stanisław Bykowski, z Kozowy, 49 l., wdowiec, dzierżawca dóbr, na 6 tygodni więzienia. — 25. Antoni Żurawicki, z Zbyszowa, 35 l., stanu wolnego, parobek, na 2 miesiące więzienia — 26. Edward Dulski, ze Lwowa, 57 l. właściciel dóbr, 27. Piotr Stopczyński, z Iwańczan: 27 l., właściciel dóbr, 28. Franciszek Werla, z Platycza, 37 l., stanu wolnego, dzierżawca dóbr, wszyscy 3 uwolnieni dla braku dowodów. — 29. Zdzisław Ujejski, z Wasylkowiec, 36 l., właściciel dóbr, na 10 tygodni więzienia, zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym §. 569.).

Za przestępstwo gwałtu publicznego §. 358.

30. Mojżesz Chaim Rath także Ruth, z Moskwy, niewiadomego miejsca urodzenia, zamieszkały w Tarnopolu, 45 lat, żonaty, krawiec, na 4 miesiące więzienia zaostrzonego 1-razewym postem w każdym tygodniu (obciążony powtórnem przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym §. 569). — 31. Mojżesz Freund, z Kozowy, 23 lat, żonaty, dzierżawca propinacji, na 4 miesiące więzienia zaostrzonego 2-razowym postem w każdym tygodniu (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym §. 539 i przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu ciała §. 411 c. k. k.) — 32. Motio Spiegel vel Nussbaum, z Zbaraża, 25 lat, stanu wolnego, kramarz, na 3 miesiące więzienia zaostrzonego 1-razowym postem w każdym tygodniu.

Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom §. 569 *i* 571.

33. Alojzy Dydrian, z Bobuliniec, 46 lat, żonaty, chałupnik, na 4 dni aresztu. — 34. Antoni Zderkowski, z Toustego, 53 lat, żonaty, gr. kat. proboszcz, na karę pieniężną w kwocie 15 zł. — 35. Jakób Schenkel, z Tarnopola, 22 lat, stanu woln., wyrobnik, na 15 kijów. — 36. Chaim Golдapper, z Tarnopola, 46 lat, żonaty, machlerz, na 1 miesiąc aresztu. — 37. Jośko Izak Goldapper, z Tarnopola, 20 lat, stanu wolnego, wyrobnik, na 4 dni aresztu. — 38. Fradel Goldapper, z Tarnopola, 37 lat, zamężna, machlerka, uwolniona dla braku dowodów.

Za przekroczenie przeciw publicznej spokojności i porządkowi §. 556.

39. Dawid Fuil, z Tarnopola, 38 lat, żonaty, spekulant pieniężny, na 2 miesiące aresztu (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym przez przywłaszczenie sobie władzy wykonawczej). — 40. Berl Fpstein, z Tarnopola, 32 lat, żonaty, kramarz towarów korzennych, na 6 tygodni aresztu.

Za przekroczenie obwieszczeń z 28. i 29. *lutego* 1864.

41 Jan Langiewicz, rodem z Bukaczowiec, zamieszkały w Czarnokońcach, 60 lat, żonaty, ojciec 6 dzieci, ekonom, na karę pieniężną w kwocie 20 zł. lub 4 dni aresztu, w drodze łaski uwolniony. — 42. Ludwik Rafałowicz recte Rafatowski, z Luki, żonaty, 52 lat, dzierżawca dóbr, na karę pieniężną w kwocie 25 zł. — 43. Piotr Leszczyński, z Olejowa, 36 lat, stanu wolnego, parobek, na 8 dni aresztu. — 44. Hipolit Turczyński, z Konotop, 26 lat. żonaty, kasjer prywatny, na karę pieniężną w kwocie 35 zł. — 45. Cezar Małachowski, z Kozówki, 30 lat, właściciel dóbr, na karę pieniężną w kwocie 40 zł. — 46. Jan Bełchaczek, z Brus, w Czechach, 40 lat, żonaty, bezdzietny, strzelec bażantów, na 8 dni aresztu. — 47. Iwan Suszak, z Białobożnicy, 38 lat, żonaty, niezaprzysiężony gajowy, na 8 dni aresztu. — 48 Iwan Tylny, z Starej Jagielnicy, 65 lat, żonaty, młynarz, na karę pieniężną w kwocie 25 zł. — 49. Nikodem Skulski, z Worwoliniec, 68 lat, żonaty, właściciel dóbr, na karę pieniężną w kwocie 25 zł. w. a. — 50. Antoni Zygmund, z Skałatu, 94 lat, wdowiec, były leśniczy prywatny, na karę pieniężną w kwocie 25 zł. lub 8 dni aresztu, w drodze łaski kara darowana. — Wszyscy od nr. 42. do 50. włącznie skazani zostali oraz na utratę zatajonej broni.

Z c. k. sądu wojennego w Tarnopolu.

11. C. k. sąd wojenny w Nowym Sączu.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1. Bronisław Babel, były student, teraz prywatysta, 18 lat, z Baranowa, 1-miesięczny areszt śledczy policzony za karę. — 2. Franciszek Olchawski, czeladnik powroźniczy, 15 lat z Starego Sącza, na 8 dni więzienia z 1-razowym postem. — 3. Jan Jankowski, czeladnik garncarski, 16 lat z Starego Sącza, na 8 dni więzienia z 1-razowym postem. — 4. Jan Janosz, terminator szewski, 19 lat, z Starego Sącza, na 8 dni więzienia z 1-razowym postem. — 5 Józef Slaski, terminator krawiecki, 17 l., z Starego Sącza, na 8 dni więzienia z 1-razowym postem — 6. Andrzej Ziobrowski, czeladnik murarski, 21 lat, z Starego Sącza, na 2 tygodnie więzienia z 1-razowym postem w każdym tygodniu. — 7. Franciszek Zurkowski, kuśnierz, 22 lat, z Starego Sącza, na 2 tygodnie więzienia z 1-razowym postem w każdym tygodniu. — 8 Ludwik Haras, czeladnik powroźniczy, 20 lat, z Starego Sącza, na 2 tygodnie więzienia z 1-razowym postem w każdym tygodniu. — 9. Antoni Kosiński, krawiec, 45 lat, z Starego Sącza, na 1 miesiąc więzienia z 1-razowym postem w każdym tygodniu, — 10. Tomasz Jaskółka, wysłużony żołnierz, 35 lat, z Podegrodzie, na 1 miesiąc więzienia z 1-razowym postem w każdym tygodniu. — 11. T. Traczewski, parobek, 26 lat, z Starego Sącza, na 1 miesiąc więzienia z 1-razowym postem w każdym tygodniu. — 12. Andrzej Baraszczak, czeladnik kuśnierski, 18 lat, z Starego Sącza, 13. Roman Repel, czeladn. rzeźnicki, 27 lat, z Starego Sącza, 14. Józef Lis, parobek stajenny, 19 lat, z Czarnego Potoka, 15. Wincenty Burdel, wyrobnik, 23 lat, z Starego Sącza, wszyscy czterej na 6 tygodni więzienia z 1-razowym postem w każdym tygodniu. — 16. Józef Ledniowski, wyrobnik, 27 lat, z Starego Sącza, 11-tygodniowy areszt śledczy policzony za karę. — 17. Antoni Buczkowski, były uczeń techniki, 24 lat, z Nowego Sącza, na 8 dni więzienia. — 18. Jan Pachowski, czeladnik kominiarski, 27 lat, z Wojnicza, na 3 tygodnie więzienia. — 19. Kajetan Wojciechowski, czeladnik stolarski, 25 lat z Nowego Sącza, na 1 miesiąc więzienia. — 20. Antoni Szymański, szewc, 37 lat, z Tylczy, na 14 dni więzienia. — 21. Jędrzej Łabowski, bez zatrudnienia, z Łabowy, 3-miesięczny areszt śledczy policzony za karę. — 22. Ludwik Kozik, czeladnik kuśnierski, 21 lat, z Starego Sącza, na 2 tygodnie więzienia z 1-razowym postem w każdym tygodniu. — 23. Marcin Kwiatkowski, czeladnik kuśnierski, 18 l., z Starego Sącza, na 6 tygodni więzienia z 1-razowym postem w każdym tygodniu. — 24. Petronela Szumańska, żona dzierżawcy dóbr, 35 lat, z Wielopola, 25. Teodor Wittig, właściciel dóbr, 45 lat z Chełmna, i 26. Henryk Trauszyński, syn właściciela dóbr, 23 lat, z Zabilczy, wszyscy 3 z braku dowodów uwolnieni.

C. d. n.

Jego Excelencja ces. k. namiestnik Galicji, jenerał komenderujący kraju, fmp. hr. **Mensdorff Pouilly** wyjechał wczorajszym pociągiem rannym do zachodnich obwodów Galicji dla przeglądu wojska.

Ostatnie wiadomości.

Paryż 22. września. Dzisiejszy *Constitutionnel* przypomina, że okupacja Rzymu uważaną była zawsze za fakt wyjątkowy i tymczasowy, i konstatuje, że anarchiczne namiętności zostały na półwyspie Włoskim uspokojone albo stłumione.

Kiedy rząd włoski, zajęty potrzebami organizacji nowego państwa, z strategicznych, politycznych i administracyjnych względów powziął zamiar przeniesienia stolicy — uznał rząd francuski, że nadeszła chwila do dyskutowania warunków, pod któremi by Rzym mógł być opuszczony przez wojska francuskie.

Zgodzono się tedy na następujący układ: Włochy mają się zobowiązać, że szanować będą obecne terytorjum papiezkie i udaremnią wszelki przeciw niemu zwrócony napad z zewnątrz. Francja wycofałaby w miarę postępującej organizacji armii papiezkiej swe wojska z Rzymu. Opuszczenie Rzymu przyjdzie w przeciągu dwóch lat zupełnie do skutku. Włochy przyjęłyby na siebie pewną część długów, przypadających na stare prowincje.

Kopenhaga 22. września. Wyjazd księcia Walii wraz z małżonką nastąpi przyszłej niedzieli. Pobyt w Sztokholmie potrwa około 3 dni. W pierwszych dniach października powrócą tu księztwo Walii, i udadzą się podług *Flyveposten* po ośmiudniowym pobycie przed powrotem do Londynu jeszcze do Paryża.

Hamburg 22. września. Berlińska korespondencja w *Börsenhalle* donosi, że konferencja wiedeńska szukać musi nowej podstawy finansowej. (Podług innych wiadomości, odrzuciła Dania finansowy projekt austrjacko-pruski.)

Wiedeń 22. września. Celem przyjazdu lorda Clarendona do Wiednia, jest zbliżenie się Austrji do Anglii. Misja jego nie ma żadnego związku z konferencją. Względem operacji finansowej austrjackiej na podstawie zastawy dóbr rządowych, rozpoczęły się układy z Langrandem.

France poczyniwszy niektóre zastrzeżenia, „że osią, około której toczyły się układy, był wybór nowej stolicy włoskiej, gdyż najtrudniejszym punktem sprawy rzymskiej było właśnie to, że gabinet turyński i partja czynu uczynić chciały Rzym stolicą i miasto to za konieczną i naturalną stolicę Włoch uważały, pisze: „Wstępnym warunkiem wszelkich układów było zrzeczenie się starych pretensyj rządu włoskiego do Rzymu. Otóż rząd włoski zrzekł się wszelkich pretensyj do wiecznego miasta i obowiązał się zarazem zachować pod danemi okolicznościami zupełnie prawa i niezawisłość stolicy apostolskiej."

„W skutek tych warunków — dodaje *la France*, zastanowił się rząd włoski nad wyborem nowej stolicy i myślał najpierw o Medjolanie, później wszakże dał pierwszeństwo Florencji, gdyż miasto to swem geograficznem położeniem, zasłoną gór Apenińskich i pobliżem morza Śródziemnego nad inne celuje. Była mowa także o Neapolu, ale uznano, że łatwo go zdobyć od strony lądowej i morskiej. Skoro wybór stanie stanowczo, uwiadomi rząd francuzki, odwołując się do przyrzeczenia rządu włoskiego, papieża o terminie wycofania wojsk.

„Dopóki wszakże Austrja znajduje się w posiadaniu czworoboku fortecznego i w kilku godzinach nanowo wtargnąć może w serce Włoch, zostanie Rzym dla francuzkiej polityki ważnym punktem strategicznym; i to są powody, dla których nasi korespondenci utrzymują, że sprawa wenecka we wszystkich obecnych kombinacjach jest głównym przedmiotem uwagi turyńskiego dworu. Dwuletni przeciąg czasu był koniecznie potrzebnym, a to nietylko, aby załatwić sprawę rzymską, ale aby i kwestję wenecką załatwić pomyślnie dla Włoch."

Kolońska Gazeta dodaje do tych uwag *la France*, że dałyby się one innemi słowami tak wyrazić: „Wiktor Emanuel zrzeka się wszelkich pretensyj do Rzymu, za to poprzeć go ma Francja w domaganiu się o Wenecję i w obietnicy, że domaganiu temu stanie się zadość do 15. września 1866."

Italie pisze, że włoska najwyższa rada obrony państwa poradziła przenieść wobec możebnego napadu Austrji, stolicę do Florencji, jako do punktu centralnego, zkąd zaczepna i odporna walka łatwiej się da kierować: król, a za jego przykładem ludność Turynu poddadzą się tej zmianie, skoro potrzeba jej uznaną zostanie. Nad tą wiadomością czyni *Journal des Debats* uwagę, że zdaje się coś przygotowywać, co naturalnie tylko z austrjackiej strony wyjść może lub przeciw niej jest skierowanem, a w jednym i drugim wypadku Turyn nie jest dostatecznie bezpiecznem miejscem. Ztąd też wybór Florencji na stolicę.

La France zaprzecza podanej przez dzienniki niemieckie wiadomości o zjeździe Napoleona, cara i króla pruskiego w Baden. Powołując się na *Europe*, utrzymuje *la France* bez przyjmowania na się odpowiedzialności, że książę Cambridge oświadczył przed kilku dniami Napoleonowi, iż póki sprawa polska nie zostanie załatwioną podług zasad sprawiedliwości, ani królowej angielskiej, ani cesarzowi francuzkiemu nie przystoi, zjeżdżać się z carem. Jak widać, europejskie sprawy znowu się poruszają.

Car moskiewski przybył w towarzystwie carewicza Mikołaja i w. ks. Aleksego dnia 22. b. m. do Poczdamu. Przyjazd cara opóźnił się z powodu poprzedniego popsucia się kolei żelaznej przez zetknięcie się dwóch pociągów między Brandenburgiem a Genthinem.

Sześć stowarzyszeń śpiewaków miasta St. Gallen w Szwajcarji zjednoczyło się, aby na dochód zakładu inwalidów polskich w Zurychu dać wspólnie wielki koncert.

Listy z Nowego Jorku donoszą, że rząd unionistowski zamierza rekrutację 300.000 żołnierzy: 200.000 ma pozostać tymczasowo w kwaterach, a reszta wysłaną zostanie do armii nad Potomak.

Z Petersburga telegrafują pod d. 20. września: „*Journal de St. Petersbourg* ogłasza dziś reskrypt cara do Berga, i pięć ukazów, które zawierają szereg bardzo obszernych rozporządzeń, dotyczących oświecenia publicznego w Polsce: utworzenia uniwersytetu w Warszawie, wielkiej liczby szkół wyższych, średnich i elementarnych, szkoły bezpłatnej dla dziewcząt. Polakom zapewnione używanie ich języka narodowego, dla innych zaś narodowości Królestwa powstaną szkoły specjalne, gdzie językiem wykładowym będą ich narzecza."

Telegramy Gazety Narodowej.

Turyn 23. września. Spokój przywrócony. Król polecił jenerałowi Lamarmora utworzenie gabinetu.

Paryż 24. września. *Pays* zapewnia, że wczoraj hrabia Sartiges udzielił kardynałowi Antonelli odpisu francuzko-włoskiej konwencji.

La France pisze z powodu przeniesienia stolicy Włoch z Turynu do Florencji: „W akcie tym tkwi coś więcej jak sprawa rzymska: jest on skutkiem mniemań i obaw, pochodzących z zachowania się Austrji, jej wojskowych, pogranicznych dyspozycyj i jej ewentualnych aliansów, które potwierdzono świeżo zjazdami w Kissingen i Karlsbadzie. Austrja mogłaby wszystkie zawikłania załatwić, gdyby się zrzekła celów ukrytych co do Włoch, podobnie jak Włochy zrzekły się co do Rzymu, gdyby uznała fakta dokonane i wrzeszcie sprawę wenecką, będącą nieustannem zagrożeniem i niepokojeniem Europy, uregulowała pokojowo.

Madryt 23. września. Dekretem rozwiązano kortezy i rozpisano nowe wybory na dzień 22. listopada: wydano amnestję za wszelkie przekroczenia prasowe.

Część urzędowa.

C. k. komisja krajowa do spraw osobowych mieszanych urzędów powiatowych w Krakowskim okręgu administracyjnym mianowała prowizorycznie aktuarjuszów c.k. urzędów powiatowych: Jana Lopatinera i Jana Lepschego adjunktami c. k. urzędów powiatowych, a c. k. auskultanta sądowego Karola Górę aktuarjuszem c. k. urzędu powiatowego, a mianowicie pierwszego w Rozwadowie, drugiego zaś i trzeciego w Brzesku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie.

Za zezwoleniem Wys. ministorstwa stanu ukonstytuował się w Wiedniu komitet, mający na celu obok wzajemnego kredytowego instytutu utworzenie **Towarzystwa ogólnych i wzajemnych zabezpieczeń** od szkód, wynikłych **z zarazy bydła**.

Sądzimy, że wiadomość ta będzie dla pp. gospodarzy pożądaną i że instytucja mogąca być tak użyteczną, na jak najliczniejszy współudział w kraju naszym liczyć powinna.

Adres rzeczonego komitetu: Wiedeń, ulica Maksymiliana Nr. 7. Pośredniczyć też będzie krakowskie Towarzystwo ogniowe.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galicyjskiego.

Lwów dnia 16. września 1864.

— **Wykaz półmiesięczny** dochodów c. k. uprzywilejowanej galicyjskiej kolei Karola Ludwika od 1. do 15. września 1864: 14.148 podróżnych 42.382 złr. 67 cnt., 228.064 cetnarów cłowych towarów 132.137 złr. 36 cnt., razem 174.520 złr. 3 cnt.

— **Lwów**, d. 23. września. **(Przeciętne ceny targowe.)** Mec pszenicy 2.59, żyta 1.48, jęczmienia 1.36, owsa 1.17, hreczki 1.68, ziemniaków 1.26 cetnar siana 1.27, okłotów 67 c., sąg drzewa twardego 11 złr. 37 ct., miękkiego 8 złr. 43.

— **Rzeszów**. d. 16. września. **(Przeciętne ceny targowe.)** Mec pszenicy 3.12, żyta 1.95, jęczmienia 1.67, owsa 1.17, ziemniaków 1.10. sąg drzewa twardego 8.70, miękkiego 5.50.

— **Nowy Sącz** d. 16. września. **(Przeciętne ceny targowe.)** Mec pszenicy 3.80, żyta 2.55, jęczmienia 2.5., owsa 1.20, ziemniaków 1.40 cetnar siana 1.30, cetnar słomy 70 cnt., sąg drzewa twardego 7.50, miękkiego 5 złr.

— **Zaleszczyki**, 18. września. **(Przeciętne ceny targowe.)** Mec pszenicy 2.23, żyta 1.43., jęczmienia 1.30, owsa 86 cnt., hreczki 1.53, kukurudzy 1.85, ziemniaków 48 c., 1 cetnar koniczu 42 złr., siana 1.83, 1 sąg drzewa twardego 7.16, 1 funt mięsa wołowego 8 cnt., 1 miara okowity 40 cnt.

— **Borszczów**, 18. września. **(Przeciętne ceny targowe.)** Mec pszenicy 2.50, żyta 1.50, jęczmienia 1.50, owsa 75 cnt., hreczki 1 złr., kukurudzy 1,50, 1 sąg drzewa twardego 5 złr., miękkiego 4.50, 1 funt mięsa 8 cnt., miara okowity 30 cnt. w handlu drobnym.

— **Husiatyn** 18. września. **(Przeciętne ceny targowe.)** Mec pszenicy 2.30, żyta 1.20, jęczmienia 1.10, owsa 1 złr., kukurudzy 1.40, hreczki 1.20, cetnar siana 1.20, sąg drzewa miękkiego 8 złr., 1 funt mięsa wołowego 10 cnt., miara okowity 30 c. w. a.

Kurs wiedeński, z dnia 23 września

	W. a. gl.	ct
Oblig długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	71	10
Pożyczka nar 1854 5% za 100 gl. m. k.	79	40
Losy z r. 1860	92	80
Akcje banku narod. za 1000 gl.	774	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	185	10
London 10 funt szterlingów	115	65
Dukaty cesarskie sztuka	5	48
Srebro za 100 złr. w. a.	115	50

Kurs lwowski, z dnia 23. września.

	Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct
Dukat holenderski	5	41	5	45
Dukat cesarski	5	45	5	54
Moskiewski półimperjał	9	37	9	50
Moskiewski rubel srebrny	1	78	1	80
Moskiewski rubel papierowy	1	51	1	53
Pruski talar kur.	1	72	1	74
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	74	65	75	35
Galic listy zast. m. k. (bez kuponów)	78	38	79	06
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	74	75	75	43
Pożyczka narodowa. (bez kuponów)	78	90	79	65
Akcje kolei żel. gal.	242	—	244	50

Przyjechali d. 22. września.

Pp. Wiśniewski Tad. z Krystynopola, Tworkowski Józef z Krosna, Potes Fryderyk z Łahodowa, Lanery Henryk z Prusinowa, Obertyński Kazim. z Udnowa.

Wyjechali d. 22. września.

Pp. Barczewski F. do Moskwy, Biber B. do Prus, Kunaszewski Wład. do Kutyszcz, Sabatowski Fryd. do Błażowy.

Osoba wyższego wykształcenia, umiejąca po francusku, poszukuje ulokowania się we Lwowie wraz z córką jako lektorka, lub dla towarzystwa, lub zajęcia się domem, dopilnowania chorej osoby lub dzieci, **bez żadnego wynagrodzenia**, byle mieć przy woite, choć skromne utrzymanie. — Bliższa wiadomość w Ekspedycji **GAZETY NARODOWEJ.** 858 1—1

Pianista. były uczeń konserwatorjum w Pradze, który udziela nauki gry na fortepianie i na skrzypcach, i wykonywuje także z uczniami duety, tria itd., ma jeszcze kilka wolnych godzin Życzący sobie pobierać naukę, raczą zostawić adres swój w księgarniach Pp. Wilda lub Milikowskiego, lub w sklepie pani Niemirowskiej. 860 (1—2)

LOSY RUDOLFA.

CIĄGNIENIE

1. Października

tj. za **10** dni.

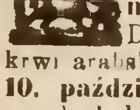
Główna wygrana **25.000** złr., najmniejsza wygrana losu **12** złr.

Losy te, które pod względem swej pewności stoją na równi z każdym tego rodzaju papierem, gdyż dostarczają nietylko dostateczną hypotekę realną, lecz nadto gwarantowane są przez rząd, już teraz mają nadzwyczajną wziętość, zwłaszcza że są dwa razy w roku ciągnienia, a każdy los 12 złr. wygrać musi. Losy te sprzedaje po 12 złr. niżej podpisany i obowiązuje się wszystkie u niego kupione losy po ciągnieniu do dnia 15. października 1864 za strąceniem 1 złr. 25 centów odkupić, co podług jego mniemania stanowi dla Publiczności dowód wewnętrznej wartości tego papieru

C. Joh. Sothen,
Grosshändler und Wechsler in Wien.

Przy uprzejmych zamówieniach z prowincji uprasza się o frankowaną przesyłkę gotówki, tudzież o załączenie 30 centów na frankowane przesłanie swojego czasu spisu numerów wyciągnionych. 849 (3—7)

Losów tych dostać można we Lwowie u FRYDRYKA SCHUBUTHA w rynku.



W Krasiczynie pod Przemyślem zupełna WYPRZEDAŻ STADNINY, czystej krwi arabskiej, odbędzie się **w dniu 10. października rb.** w godzinach przedpołudniowych przez licytację publiczną. 845 (2—3)

Do dnia 4. października można także nabywać konie w drodze zwykłej ugody, za zgłoszeniem się do kancelarji Zarządu dóbr w Krasiczynie.

GUARANA,

nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylji do Francji przez p. Grimault, nadwornego aptekarza księcia Napoleona, uśmierza w jednej chwili **najuporczywszy ból głowy, migreny, neuralgie i biegunki.**

Dostać można we **Lwowie u Z. RUKERA aptek pod srebrnym orłem**, w Warszawie u p. Mrozowskiego, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Krakowie u p. Molędzińskiego, w Poznaniu u p. Elsnera, w Kijowie u p. Marcińczyka innych. 176 5—0

Cena 1 złr. 80 kr., z opakowaniem 2 zł

Najnowsze

znowu znacznemi wygranemi pomnożone

wielkie losowanie pieniężne

2 milionów 269.000 mark,

przy którem **tylko wygrane** ciągnięte będą, gwarantowane **przez rząd wolnego miasta Hamburga.**

Los oryginalny państwowy kosztuje . . 4 złr. w. a. papierami
$^1/_2$ losu oryginalnego państwowego kosztuje 2 " " "
$^1/_4$ " " " " 2 " " "
$^1/_8$ " " " " 2 " " "

Miedzy 19 000 wygranemi są następujące główne wygrane: Mark **200 000. 100.000. 50.000. 30 000. 20.000. 15.000. 7 po 10.000. 2 po 8.000. 2 po 6.000. 3 po 5.000. 3 po 4 000. 16 po 3.000; 50 po 2 000. 6 po 1.500. 6 po 1 200. 106 po 1000. 106 po 500. 6 po 300. 106 po 200. 8.600 po 92** i t. d.

Początek ciągnienia 5. października r. b.

Pod moją wszędzie znaną i powszechnie lubioną dewizą:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna"

18 razy otrzymał główny los wygraną.

Zlecenia z zagranicy, opatrzone gotówką we wszelkich sortach **pieniężnych**, albo **wolnych markach**, wykonuje dla **najodleglejszych** prowincyj rychło i sekretnie i przesyła **urzędowe listy ciągnień** jako też wygrane, zaraz po rozstrzygnięciu

Laz. Sams. Cohn,
bankier w Hamburgu.

847 (2—4)

Handel mebli i towarów galanteryjnych

Antoniego Kirschnera

we Lwowie,

na placu Dykasterjalnym l. 337., utrzymuje także główny skład dla Galicji i Bukowiny powszechnie przez trwałość, lekkość i piękny fason znanych

mebli z giętego drzewa

z fabryki Braci Thonetów w Wiedniu, które po cenach stałych fabrycznych sprzedaje. 827 (4—6)

A. STEIFA SYNOWIE

przy ulicy Karola Ludwika pod l. 185,

polecają Szanownej Publiczności świeżo nadesłany w komis transport

Lamp amerykańskich

tak zwanych PETROLEUM z fabryki **Brünnera** w Wiedniu, które najsłabszą naftą mocno oświetlają, — po cenach fabrycznych, mianowicie

sztuka od 52 centów do 25 złr. w. a. 749 (7—12

Kapelusze

850 (2—8)

męzkie, damskie i dziecinne, nieustępujące w trwałości i guście żadnym wyrobom zagranicznym, poleca po cenach najtańszych nowo założona i urządzona

Pierwsza krajowa fabryka
KAPELUSZY i TOWARÓW Z PILŚNI
Maurycego LAZARUSA we Lwowie.

Przerobienia i odnowienia używanych przyjmuje i uskutecznia jak najstaranniej

FABRYKA

naprzeciw ogrodu JEZUICKIEGO w pałacu p. Wędrychowskiego.

Skład przy ulicy Krakowskiej **pod l. 67 m**

Nauczyciel prywatny, dla ucznia klasy łacińskiej 1szej i dla 2ch panienek małych, znajdzie umieszczenie. Bliższe szczegóły **u aptekarza w Glinianach.** (837 3—3)

200.000 złr.

są do wygrania przez

PROMESY NA LOSY KREDYTOWE

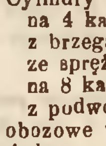
do 1. **października** po 4 złr. los u

JOH. C. SOTHENA
w Wiedniu Stadt am Graben Nr. 4.

Te promesy, opatrzone podpisem wyżej wymienionego domu kupieckiego, są do nabycia we Lwowie u 674 11—12

FRYDERYKA SCHUBUTHA.

Młody człowiek, kawaler, mogący pracować jako sekretarz, kontrolor lub kasjer dóbr, w razie potrzeby jako budowniczy — opatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje obecnie odpowiedniego umieszczenia. Bliższą wiadomość zasięgnąć można ustnie lub przez listy franco **pod adresą R. W. Lwów plac Kapitulny nr. 31.** 851 2—3



Wielki skład zegarków kieszonkowych genewskich
KAROLA HARTLA
zegarmistrza w Wiedniu.
Stadt, Gundelhof.

Wszystkie poniżej wymienione zegarki są najstaranniej regulowane i ręczy się za akuratność biegu na cały rok.

Zegarki nieobciągane są znacznie tańsze; zegarki złote są ze złota 3. próby.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

		od złr.	i wyże
Cylindry srebrne			
na 4 kamienie	"	11	"
z brzegami złotemi . .	"	13	"
ze sprężyną lepsze . . .	"	14	"
na 8 kamieni	"	15	"
z podwójną nakrywką .	"	15	"
obozowe w dobrym gatunku	"	20	"
Ankry srebrne			
na 13 kamieni	"	16	"
lepsze na 15 kamieni . .	"	18	"
z podwójną nakrywką .	"	18	"
w lepszym gatunku z grubszą nakrywką	"	22	"
angielskie z szkiełkiem kryształowem	"	26	"
obozowe	"	22	"
Remontoirs-Savonette . .	"	36	"
Cylindry złote próby 3.			
na 8 kamieni	"	30	"
z nakrywką złotą . .	"	38	"
damskie na 4 i 8 kamieni	"	28	"
" z emalią i dyamentami . . .	"	40	"
Damskie Savonetty			
na 8 kamieni	"	40	"
w lepszym gatunku emaliowane	"	48	"
Ankry złote			
na 13 kamieni	"	38	"
z złotą nakrywką . . .	"	48	"
z podwójną nakrywką .	"	56	"
w lepszym gatunku po 60, 70. 80. 100			"
Remontory złote	od	150	"

Budziki po zł. 5, z zegarem po zł. 7.

Zegarki z wahadłami własnego wyrobu.
do naciągania co 8 dni po złr. 16. 20. 22.
" bicia $^1/_4$ i godzin " " 32. 35.
" " $^1/_4$ $^1/_2$ i godzin " " 50, 55, 60.
Regulatory miesięczne z sekundami . . . . . " " 28, 30, 32

Naprawki wykonują się najstaranniej.

Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlej uskuteczniane. **Zegary przyjmują** się także w zamian. 727 10—12

Tylko 4 złr. w. a.

kosztuje u podpisanego domu bankierskiego cały los oryginalny na pierwszy rozdział

Wielkiego Hamburgskiego państwowego losowania,

które **5. października** r. b. nastąpi.

Ogółowy kapitał do losowania

2,269.000 Mark.

Największe wygrane są następujące: Mark **200.000. 100 000. 50 000. 30.000. 20.000. 15 000. 12.000. 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000. 3 po 5.000. 16 po 3 000. 50 po 2.000, 6 po 1.500. 6 po 1,200. 106 po 1.000 i wiele innych po 500, 300. 200 i t. d.**

$^1/_2$ losu oryginalnego kosztuje 2 złr. w. a.

Zlecenia frankowane opatrzone gotówką, albo za przekazem pocztowym, nawet z najodleglejszych krajów będą rychło i sekretnie wykonane. — Pieniądze wygrane jako też listy ciągnienia rozseła bez zwłoki i jest na usługi 786 5—6

N. Horwitz,
Banquier in Hamburg.

Poszukuję żony: młodej, najwięcej do lat 28 liczącą, wolałbym pannę: przystojnej, średnio, miłej, zdrowej w całem ciele, **przyzwoitą, dobrą, zgadzającą się**, a nie kokietę, wychowania odpowiedniego (fotografię proszę), majątku najmniej 4 000 liczącą gotowego w złr. w. a. — Ja zaś jestem: kawaler młody, nie brzydki, nie ładny, zdrów i w sile odpowiedniej staranny i nieutracjusz. — Mebli nowych nie sprowadziłem i świetnego nie jestem położenia jak w ogłoszeniu wyczytałem — o dyskrecję proszę, a której z mej strony tem bardziej dotrzymam, na co słowo szlacheckie ofiaruję. Adres pod lit.: **Szczę. Hral.**, ostatnia poczta **Kopeczyńce**, (obwód Czortkowski). 811 (3—3)

FRANCUZKI KIT

KRYSZTAŁOWY.

Środek wypróbowany trwałego i szybkiego na zimnej drodze **kitowania szkła, porcelany, marmuru, alabastru** i t. p. i do klejenia **papieru, tektury** i **drzewa** także bardzo przydatny i wygodny.

Cena flakoniku **40 cnt.**, z opakowaniem **50 cnt.**

Dostać można w aptece pod Srebrnym orłem **ZYG. RUKERA** we Lwowie. 497 10—0

Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi
flaszka po 88 cnt.

ENGELHOFERA
Essencia muszkułowa i nerwowa
flaszka po 1 złr. w, a.

Dr. Krombholca
Likier żołądkowy
flaszka po 50 cnt. w. a.

Dr. BRUNNA
Stomaticon (Woda do ust)
flaszka po 88 cnt.

są zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości do nabycia na składzie

we Lwowie w aptece Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera i w sklepie Kar. Schubutha w Biale u Krausa, w Bielsku u Fritsche'go, w Bochni u P. Niedzielskiego, w Czerniowcach z J. Zacharjasiewicza, w Jarosławiu u J. Bajana, w Kołomyi u T. Zacharjasiewicza, w Krakowcu u Hermanna, w Rzeszowie u Schajtera, w Tarnopolu u Schlifki, w Tarnopolu u J. Jahna, w Wieliczce u T. Charskiego, w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki 319 12—12

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE

profesora Cazenave,
naczelnego lekarza szpitalu ś. Ludwika.

Pigułki te przyrządzone z nowego owocu, sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawiając najmniejszej boleści, ani kolek, ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bolu głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawsze kiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i złych humorów, które są po największej części przyczyną ciężkich słabości. 171 9—0

Dostać można u pp. aptekarzy: we **Lwowie u ZYG. RUCKERA**; w Wilnie u Chrościckiego; w Poznaniu u Elsnera; w Warszawie u Mrozowskiego; w Krakowie u Molędzińskiego, i w Kijowie u Marcińczyka.

Cena 2 złr., z opakowaniem 2 złr. 20 kr.

500 PŁASZCZÓW, MANTYL i NARZUTEK

jesiennych i zimowych

otrzymał handel mód

WŁADYSŁAWA

LEWICKIEGO

plac Halicki.

w sprzedaż komisową

od jednego z domów Wiedeńskich, z poleceniem wyprzedania dla pilnej potrzeby pieniężnej

po zadziwiająco tanich cenach.

859 (1—1)

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera